Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok III. Kraków, dnia 15 stycznia 1927 r. Nr 2.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 30 gr. BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Prenum. kwart. 2 zł.
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Garncarska L. 7. — Tel. 2490 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Demokracja a bolszewizm

Wielka Rewolucja francuska, obalając nieograniczoną władzę monarszą (absolutyzm), wprowadziła ustrój demokratyczny na zasadach **równości wszystkich wobec prawa i wolności osobistej.** W dziejach rozwoju ludzkości jest to postęp olbrzymi, jest to cecha nowoczesnego państwa o charakterze demokratycznym.

Wprowadzenia w życie tej nowoczesnej zasady ustroju państwa dokonała słynna „Deklaracja praw człowieka i obywatela". Główną istotą ustroju nowoczesnego państwa stał się parlament, t. j. przedstawicielstwo całego narodu, które ustanawiało samo dla siebie obowiązujące prawa.

Parlamentaryzm więc stał się główną podstawą ustroju państwa demokratycznego, regulującego atrybucje władzy państwowej i gwarantującego prawo do życia, wolności i majątku każdego obywatela.

Ta zasada demokratycznego państwa, oparta na wolności i równości wszystkich obywateli wobec prawa, spotkała się w ostatnich czasach z zasadniczym wrogiem dotychczasowego ustroju w tak zwanym „bolszewizmie", zdeklarowanym wrogu tak parlamentaryzmu, jak i równości wszystkich obywateli.

Ściśle biorąc, „bolszewizm" powstał dawno przed wojną światową, na terenie francuskim. Okazał się on w XX wieku, jako kierunek polityczny, zwany „syndykalizmem", który zwalczał i bojkotował w zdecydowanej formie parlament francuski i głosił zasadę, że uświadomiona mniejszość (minorité consciente) ma prawo dokonać rewolucji społeczno-politycznej wbrew woli większości, narzucając narodowi całemu ustrój komunistyczny.

Ci to „syndykaliści" francuscy, nie biorąc udziału w parlamencie, propagowali hasła rewolucji socjalnej, zapomocą strajków, sabotażu, manifestacji publicznych i t. d.

Tę to teorję „syndykalizmu" przejęła i wprowadziła w życie rosyjska partja „bolszewików", doszedłszy do władzy drogą rewolucji socjalnej. Nie oglądając się na życzenie i wolę większości narodu, **usunęła parlament z życia państwowego, stawiając na to miejsce zasadę dyktatury proletarjatu.** Władza państwowa, zdaniem haseł bolszewickich, ma należeć wyłącznie do **klasy pracującej z zupełnem wykluczeniem burżuazji.** Z tego też powodu stał się bolszewizm **zasadniczym przeciwnikiem wszelkiego parlamentu,** jest w istocie swojej **anty-demokratyczny,** dąży do **przywileju politycznego tylko jednej klasy społecznej, t. j. proletarjatu** i do narzucenia swych reform socjalnych i swojej władzy całemu społeczeństwu.

Skrajny ten kierunek, przypominający wieki średnie, kiedy to jeden stan uprzywilejowany chciał narzucić swą wolę całemu państwu, jest w zasadzie swej sprzeczny **z ideą demokratyczną, występującą przeciwko wszelkim przywilejom tak jednostek, jak i klas społecznych, a domagającą się złożenia władzy państwowej w ręce przedstawicielstwa całego narodu, t. j. parlamentu.**

Należy przypuszczać, że skrajny ten kierunek bolszewizmu jest objawem przejściowym, niezdolnym powstrzymać dalszego rozwoju postępu ludzkości w drodze ewolucji demokratycznej. Fatalne skutki poczynań bolszewizmu na terenie rosyjskim dowodzą niezbicie, że mimo silnej propagandy, prowadzonej nakładem znacznych funduszów w różnych państwach europejskich, a także i w Polsce, prędzej, czy później doznają bankructwa w miarę postępu i zrozumienia doniosłości demokratycznej formy rządu.

Stąd to pochodzi, że doktryna bolszewizmu zwalczaną jest przez wszystkie odcienia demokratyczne, a także i przez koła socjalistyczne, które w zasadzie stoją na gruncie demokratycznym i w konstrukcji państwowej przyznają parlamentowi znaczenie decydujące.

K.

Państwowy deletantyzm.

Gdy zamierzamy budować dom, powierzamy wykonanie planu i budowy architekcie, względnie budowniczemu i murarzom, nie np. profesorowi: gdy jesteśmy chorzy, szukamy pomocy u lekarza, nie np. u inżyniera; gdy nas sądownie zaskarżono, domagamy się porady czy obrony u adwokata, nie np. u generała artylerji; gdy potrzebujemy pomocy naukowej dla naszych dzieci, oddajemy je w opiekę nauczycielowi, nie np. lekarzowi. Stolarz wyrabia meble, kominiarz czyści kominy, ślusarz robi zamki. Słowem: fachowość jest społeczno-życiowym objawem, jest dewizą przy zaspokajaniu naszych życiowych potrzeb.

Jest to objaw nie nowy, lecz raczej bardzo dawny, czego dowodzą wiekowe dzieje rozwoju ludzkiej kultury; jest to objaw, mający swe źródło w społecznym podziale pracy, stającym się coraz większą koniecznością społeczną, tem większą, im bardziej motają się i subtelnieją stosunki życiowe; jest to objaw, nakazany rozumem, oraz interesem własnym ludzkości, uzasadniony logicznie tem słusznem przeświadczeniem, że im kto w pewnej dziedzinie nauki, sztuki, czy rzemiosła nabrał więcej wiedzy, im tę dziedzinę więcej pogłębił, im częściej z odnośnej wiedzy czynił użytek, a wskutek tego im więcej w owej dziedzinie nabrał doświadczenia — tem większą daje rękojmię, że wyniki jego działalności w tej dziedzinie będą doskonalsze i skuteczniejsze. Jest to objaw tak naturalny, tak usprawiedliwiony, tak konieczny, że nie podobna zrozumieć, jakoby mogło być inaczej.

A jednak bywa inaczej i to w dziedzinie niezmiernie ważnej, stanowiącej podstawy naszego społecznego życia: w naszej państwowości. Odnosimy wrażenie, że pewne sfery, czy ludzie wysilają się poprostu w tym kierunku, by usunąć z naszej państwowości wszelką fachowość, a w jej miejsce wprowadzić dyletantyzm, działalność ludzi odpowiednio nie uświadomionych.

Ujawnia się to nieomal codziennie, we wszystkich kierunkach państwowego organizmu, we wszystkich warstwach państwowych czynników, w długim szeregu objawów państwowej woli. Zaczyna się od ministrów, a kończy na niskich stopniach urzędniczych szczebli. Wszak przez okres przeszło 8 lat istnienia państwa polskiego niewielu było ministrów, którzy w zakresie swego resortu byli fachowcami, względnie wogóle obznajomionymi dokładnie z konstrukcją danego resortu. Podobnie ma się rzecz z długim łańcuchem innych dygnitarstw państwowych i urzędniczych stanowisk. Przynależność do pewnych stronnictw politycznych, przyjaźń czy protekcja, godność sejmowa czy senatorska, nie zawodowe wykształcenie decydowało o powołaniu. A przecież jeżeli t. zw. cywil nie może być ministrem spraw wojskowych lub jenerałem czy pułkownikiem, co jest zupełnie słusznem, to niepodobna rozumieć, jak np. ministrem komunikacji, czy wyższym urzędnikiem kolejowym może być człowiek, który poznał kolej o tyle, o ile nią jeździł, albo ministrem oświaty czy profesorem, człowiek, który studjów pedagogicznych nie przechodził, albo ministrem sprawiedliwości czy sędzią, człowiek, który z sądownictwem zawodowo się nie stykał, albo ministrem spraw wewnętrznych, czy wojewodą aptekarz, inżynier, malarz, urzędnik przemysłowej instytucji i t. p. Mogą to być ludzie bardzo szanowni, zasłużeni, mądrzy, ale to nie wystarcza. Jakaż niekonsekwencja jeżeli z jednej strony tworzy się liczne szkoły zawodowe, by nie było partaczy szewców, stolarzy i t. d., a z drugiej strony ministrem, wojewodą, czy innym dygnitarzem państwowym może zostać każdy bez zawodowych kwalifikacyj. Państwowość to bardzo delikatny organizm, to maszyna niezmiernie skomplikowana, a specjalnie w dzisiejszych

czasach, zwłaszcza u nas, w Polsce, jest to młode dziecko, nierozwinięte, chore, wymagające bardzo troskliwego, umiejętnego wychowania i leczenia. Tak, jak prawnik nie pozna wad skomplikowanej maszyny, jak inżynier nie jest zdolny postawić diagnozy chorego dziecka, jak lekarz nie wie, w czem leży istota ustawowej prawności w procesie — tak też dokładnie poznać wady naszej państwowości, a zwłaszcza skutecznie je usunąć sposobem najszybszym, najłatwiejszym, zdolny jest tylko taki człowiek, który miał możność na podstawie nauki, wiedzy i długoletniego doświadczenia zapoznać się wszechstronnie z misternym aparatem kółek i trybów danej dziedziny życia państwowego.

Dlatego brak fachowości, dyletantyzm naszych organów państwowych oddala państwową działalność od skutecznego celu i jest bardzo niebezpiecznem zjawiskiem. Ten ujemny objaw jest podstawową przyczyną, że organizm Polski choruje, że nie znajdując fachowej pomocy w najbliższym gronie państwowych opiekunów, sprowadza się lekarzy aż z obcych krajów, odsłaniając przed nimi tajemnice naszego społecznego życia, że podaje się bez przerwy nowe lekarstwa o małej, krótkotrwałej skuteczności, że projektuje się i radzi przez długie miesiące i lata lub eksperymentuje szkodliwie, wydaje się za wiele i to wadliwych, ciągle zmienianych ustaw, lub krótkowzrocznych, formalistycznych, zwykle chybiających zarządzeń, że nie może się zyskać pełnego zaufania zagranicy i usunąć pessymizm czy defetyzm w łonie własnego, tylokrotnie w nadziejach zawiedzionego społeczeństwa.

Ból ściska serce, że w tej ukochanej Ojczyźnie naszej, tak bogatej w naturalne skarby, tak rycerskiej w wojennem męstwie, tak głębokiej w patrjotycznem uczuciu, tak ofiarnej w ludzkich poświęceniach, tak sławnej wielką przeszłością, tak zdobnej wiekową kulturą — mogłoby być znacznie lepiej, a nie jest. Czas najwyższy wejść na właściwą drogę, zerwać z fałszywem zapatrywaniem, jakoby godność posła sejmowego czy senatora, występy w charakterze politycznego mowcy, zasługi wojskowe lub społeczno-obywatelskie, czy przynależność partyjna czyniły daną jednostkę zdolną do zajęcia jakiegokolwiek państwowego dygnitarstwa; czas najwyższy nabyć i urzeczywistnić przeświadczenie, że do państwowej pracy należy powoływać tylko ludzi w danym zakresie zawodowo wykształconych; czas najwyższy porzucić system państwowego dyletantyzmu. **Dr Alfred Jendl.**

Bez zmiany Ordynacji Wyborczej

nie uzdrowimy Państwa!

Że przez ośm lat działo się w odrodzonej naszej ojczyźnie źle, nawet bardzo źle, ponosi zupełną odpowiedzialność nasz wybujały parlamentaryzm, zbudowany na zasadach **złej, nieodpowiedniej i na demagogji opartej ordynacji wyborczej.** Jak mogło być dobrze w państwie, kiedy pod wpływem demagogicznej psychiki powojennej w ciele ustawodawczem zasiadł szereg jednostek politycznie niewyrobionych, niezdolnych do rządzenia państwem, nie zdających sobie sprawy z istoty państwa, jego potrzeb i zadań.

Powodem, że losy państwa dostały się w ręce ludzi niewłaściwych, była zła, jeśli wprost nie fatalna ordynacja wyborcza, która uniemożliwiła ludziom tęższym, rozumnym, wykształconym, a nie schlebiającym niskim instynktom, wpływać na nasze ustawodawstwo.

Co stąd wynikło, wiemy wszyscy aż nadto dobrze. Krótko i węzłowato powiedziawszy, cały okres ośmioletnich rządów możemy nazwać **parcelacją Polski** pomiędzy zbyt liczne stronnictwa i ich przywódców.

W takich warunkach musiało być źle. Nie obawiamy się nawet zaryzykować powiedzenia, że przeżyliśmy niejedną chwilę taką, że **mogliśmy na nowo postradać niepodległość,** gdyby zaborczy sąsiedzi nasi nie mieli własnych kłopotów wewnętrznych i nie obawiali się naszych potężnych sojuszników.

W tych warunkach przyszło do wypadków majowych. Po latach oceni je kiedyś historja w sposób objektywny. Dziś widocznem następstwem przewrotu majowego jest zmierzch parlamentaryzmu, osłabienie partji i ich przywódców, ale, podkreślamy to z naciskiem, **pozostała dotychczasowa zła ordynacja wyborcza,** która, zdaniem warstw oświeconych, narodowo i państwowo uświadomionych, musi ulec daleko idącej zmianie, **jeśli nie chcemy w przyszłości narażać państwa na dalsze nowe niebezpieczeństwa.**

Okres obecny, który nosi cechy dyktatury, bez względu na to, czy będzie trwał dłużej, czy krócej, uważamy za przejściowy. Każdy zaś patrzący rozumnie na sprawę i patrzący w przyszłość zadać musi sobie pytanie, co będzie dalej i co należy uczynić, ażeby w przyszłości zabezpieczyć państwo przed wewnętrzną słabością? Odpowiedź wyniknie jasna.

Należy usunąć źródło złego, t. j. ordynację wyborczą, którą należy przekształcić w ten sposób, by usunąć z niej te wszystkie demagogiczne elementy, które złożyły się na nieudolność naszego parlamentaryzmu.

A kto to ma uczynić? Czy Sejm w obecnym swym składzie? Ten chyba najmniej będzie zdolnym do przeprowadzenia zmian i koniecznych ograniczeń, chociaż tego wymaga interes państwa, bo obawiają się o własne stronnictwa i własne mandaty. Musi więc tego dokonać ktoś inny, bardziej od stronnictw niezależny, a z tytułu swego urzędu najbardziej do dbania o przyszłość państwa powołany, t. j. **Prezydent Rzeczypospolitej w drodze pełnomocnictw.**

Z prawdziwem zadowoleniem szeroki ogół uświadomionych obywateli powitał tę myśl, ogłoszoną ostatnio w dziennikach.

Obowiązkiem naszym jest myśl tę ze względów interesu państwowego popierać i wywrzeć wpływ na kluby sejmowe i posłów, by się za temi pełnomocnictwami oświadczyły, bo tego wymaga „Salus Reipublicae“. **K.**

Jak się redukuje zasłużonego urzędnika?

Osławiony artykuł 116, na podstawie którego może władza przełożona każdego urzędnika bez podania powodu zwolnić ze służby, wisi ustawicznie, jak miecz Damoklesa, nad głowami tych wszystkich urzędników, którzy nie otrzymali ustalenia w służbie państwowej (stabilizacji).

Na podstawie tego artykułu zredukowano ostatnio w województwie krakowskiem p. W. Ostrowskiego, któremu swego czasu władze państwowe w dowód swego zaufania powierzyły komisarjat miasta Krakowa, po rozwiązaniu tutejszej Rady gminnej. Jak się p. W. Ostrowski wywiązał ze swojego zadania, świadczy fakt, że po przywróceniu Rady miejskiej temusamemu p. W. Ostrowskiemu drogą wyboru powierzono urząd jednego z wiceprezydentów miasta.

O jego kwalifikacjach osobistych, jako urzędnika i obywatela mówić nie będziemy, niech mówi o tem odznaczenie orderem „Polonia restituta“, stanowisko naczelnika wydziału województwa, obecnie piastowany urząd wiceprezydenta miasta i stanowisko wiceprezesa tak zasłużonej instytucji, jaką jest T. S. L.

Wiadomość o redukcji tak wybitnego urzędnika i zasłużonego obywatela nasuwa nam cały szereg bardzo przykrych i smutnych refleksji z ogólnego punktu widzenia.

Przedewszystkiem musimy stwierdzić, że kiedy delegacje Związków urzedniczych z Małopolski interwenjując w Warszawie, tak u Rządu, jak i w Sejmie, z powodu wprowadzenia w życie wspomnianego artykułu 116, otrzymały zapewnienie, „że urzędnicy w Małopolsce, jako posiadający wymagane kwalifikacje, nie mają podstawy do żadnych obaw, gdyż artykuł 116 będzie stosowany jedynie i wyłącznie do tych urzędników, którzy odpowiednich kwalifikacji nie posiadają i nie nadają się do służby państwowej“.

W powyżej jednak cytowanym wypadku Ministerstwo Przemysłu i Handlu **podpisując** dekret redukcyjny, postąpiło wbrew powyższym zapewnieniom.

Po drugie znaną jest notorycznie rzeczą, że nie mamy w Państwie nadmiaru urzędników z kwalifikacjami i posiadających potrzebne doświadczenie, że właśnie z powodu braku sił rutynowanych administracja nasza w różnych działach służby państwowej poważnie kuleje. Redukowanie więc w tych warunkach urzędnika o pierwszorzędnych kwalifikacjach i rutynie jest nietylko krzywdą danej jednostki, ale także szkodą dla dobra publicznego.

Po trzecie pomnażanie emerytów, przed ukończeniem ustawą wymaganych lat służby, uważamy ze względów skarbowych, przy ciężkiem naszem położeniu, za rzecz wielce szkodliwą, z tego prostego powodu, że płaci się niepotrzebnie emeryturę ludziom zdolnym do dalszej pracy.

Po czwarte było dotychczas praktykowanem, że o ile który z urzędników drogą zaufania społeczeństwa został powołany na stanowisko np. autonomiczne, otrzymywał zwykle ze swego urzędu urlop **bezpłatny na czas sprawowania swego mandatu,** przez co skarb państwa nie ponosił żadnych wydatków. Moglibyśmy przytoczyć cały szereg wypadków, w których Ministerstwo w ten a nie inny sposób postępowało. Dlaczego inaczej postąpiło Ministerstwo Przemysłu i Handlu, redukując wytrawną siłę, przyspasząjąc przedwcześnie zdolnego do pracy emeryta, jest dla nas tajemnicą. Z interesu ogólnopaństwowego rzecz tę oceniając, mamy co do tego zarządzenia bardzo poważne zastrzeżenia, które niniejszem tą drogą Ministerstwu Przemysłu i Handlu komunikujemy.

Nakoniec jeszcze jedna uwaga. Jest w państwach cywilizowanych praktykowany zwyczaj, że o ile urzędnik, zwłaszcza na wybitniejszem i odpowiedzialnem stanowisku przechodzi w stan spoczynku, dane Ministerstwo, przesyłając dekret emerytalny, załączało zwykle wyrazy uznania za rzetelną służbę. Niestety zwyczaj ten nie jest u nas znany, a jednak należy się tego domagać w imię powagi tak urzędu, jak i władzy; brak bowiem kurtuazji i kilku ciepłych słów uznania za długoletnią i rzetelną pracę jest objawem bardzo przykrym i niewłaściwym, czemu w przyszłości należy bezwarunkowo kres położyć.

Jeden za wielu.

Małemi ofiarami wznosi się wielkie dzieła.

Dwutygodnik „Jedność“ jest najtańszem czasopismem w Polsce. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Garncarska l. 7, I. p. Konto czekowe Nr. 404.983.

Poprzyjcie tę jedyną w swoim rodzaju placówkę tak szczerze i serdecznie, jak szczerze i rzetelnie występuje ona w obronie nas wszystkich.

W dzisiejszych warunkach bez własnej prasy trudno mówić o naszej obronie. Prowadzimy walkę trudną i ciężką, z wiarą gorącą, że poprze nas cały ogół swym wysiłkiem, zapałem i ofiarnością.

WYDAWNICTWO.

A wampir drożyzny szaleje!...

W grudniu ub. r. bawiła w Warszawie delegacja naszych Związków, domagając się 30% podwyżki poborów, uwzględniając trudne położenie Państwa. Coprawda sfery decydujące uznały ciężkie położenie materjalne, ale po bardzo długich i uciążliwych zabiegach uzyskano zaledwie 10% podwyżkę. Sumarycznie biorąc, podwyżka ta wynosi rocznie dla wszystkich działów służby państwowej 110 miljonów złotych. Cyfra to wprawdzie poważna, ale podwyżka ta nie może żadną miarą zadowolić nędzarzy, zwłaszcza wobec rosnącej z dnia na dzień drożyzny. Cóż bowiem przyjdzie rodzinom urzędniczym, a zwłaszcza emerytom byłych państw zaborczych z tej rzekomej podwyżki, kiedy drożyzna wprost bezkarnie szaleje, kiedy ceny skaczą z dnia na dzień, kiedy drożyzna, procentowo biorąc, od stycznia 1926, t. j. od chwili wstrzymania wzrostu poborów, wzrosła kilkakrotnie wyżej od otrzymanego dodatku.

Czy wzrost ten drożyzny jest uzasadniony? Wszak złoty nasz utrzymuje się stale na tym samym poziomie w stosunku do dolara. Jakże w tych warunkach usprawiedliwić ustawiczne skoki cen? Cóż w takich anormalnych warunkach pomoże taka czy owaka podwyżka, skoro wartość jej odrazu zniweluje wampir drożyzny?

Nam sferom urzędniczym nie tyle zależy na podwyżkach, **ile na wstrzymaniu drożyzny.** Początkowo Rząd zapowiadał, że użyje wszelkich środków do zduszenia hydry drożyźnianej. Niestety, widzimy z przykrością, że dotychczas nic w tej sprawie nie uczyniono, a co gorsze i smutniejsze, nie mamy żadnych widoków, by władze problem ten ku zadowoleniu rzesz pracujących rozwiązać potrafiły. Cóż w takich okolicznościach mamy dalej czynić, skoro nie widzimy nawet śladu jakiej takiej poprawy.

Nie łudzimy się bynajmniej, by finansowa sytuacja kraju poprawiła się w jakiś cudowny sposób. W naszych specjalnie trudnych warunkach nie potrafimy zyskać na tyle zaufania kapitałów obcych do naszych zdolności gospodarczych, by uzyskać odpowiednią pożyczkę, potrzebną nam do uzdrowienia organizmu państwowego. Jesteśmy biedni jako Państwo, chociaż kraj obdarzyła natura olbrzymiemi bogactwami; gospodarowano jednak dotychczas widocznie źle, skoro nie potrafiliśmy wzbudzić do nas zaufania zagranicy. Mści się na nas w sposób niemiłosierny cały okres 8-letniej bezplanowej gospodarki, a ofiarą tego stanu rzeczy padli pracownicy państwowi, którzy mimo ustawicznych obietnic nie mogą się jakiej takiej poprawy doczekać.

Dzisiaj podnosimy raz jeszcze głos, by Rząd przedsięwziął wszelkie możliwe środki w pierwszym rzędzie do zapobieżenia wzrostowi drożyzny i zastanowił się poważnie nad zabezpieczeniem materjalnego bytu rzesz urzędniczych, bo ostatnia podwyżka ani nie poprawiła ich doli, ani nie ulżyła ich nędzy.

Urzędnicy.

Polemika.

W odpowiedzi autorowi artykułu: „Urzędnik a stronnictwa polityczne".

Pod powyższym tytułem rozważa p. P. w „Jedności" z 15 grudnia ub. r. sprawę należenia urzędników do stronnictw politycznych i dochodzi do wniosku, że zarówno ze względów ogólnych, jakoteż osobistych, urzędnicy nie powinni należeć do stronnictw politycznych.

Godząc się w zupełności z Szanownym Autorem, że urzędnicy powinni tłumnie zapełniać swoje organizacje zawodowe, a nadto uczestniczyć wydatnie w pracach towarzystw o charakterze społeczno-kulturalnym i dobroczynnym, trudno uznać, że na wstrzymywaniu się urzędników od zajmowania się czynną polityką zyska państwo, powaga władzy, społeczeństwo i sami urzędnicy.

Szanowny Autor rozpatrywał sprawę tę gruntownie i wszechstronnie, jednakże nie uwzględnił w należytej mierze momentu zasadniczego ustroju państwa, w jakim żyjemy.

Według brzmienia naszej konstytucji „Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu". To postanowienie Konstytucji oddaje władzę zwierzchnią ogółowi obywateli, stanowiącemu naród i czyni go pośrednio odpowiedzialnym za to, co się w państwie i z państwem dzieje.

Tak Sejm i Senat, wybierany bezpośrednio przez obywateli, jak Prezydent Rzeczypospolitej, wybierany pośrednio przez Naród, oraz rząd, mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej, a odpowiedzialny przed Sejmem, to są na mocy naszej konstytucji organa Narodu.

Taki ustrój państwowy kładzie na obywateli wielkie obowiązki, bo czyni ich bezpośrednio, czy też pośrednio odpowiedzialnymi za funkcjonowanie swych organów, bo jakość ich zależy od jakości społeczeństwa, z niego bowiem wychodzą. A organa Narodu reagują też silnie na nastrój panujący w społeczeństwie, czegośmy mieli w naszej niedługiej historji, jako państwa odrodzonego, liczne dowody.

Naród wykonuje swą władzę zwierzchnią w zakresie ustawodawstwa przez Sejm i Senat. Jeżeli Naród chce, aby Sejm i Senat był odzwierciedleniem jego dążeń i należycie odzwierciedlał jego wolę, musi tam wysłać ludzi, którzy w sprawach państwowych, w sprawach „politycznych" mają podobne, jak on, poglądy i zapatrywania. Osiągnięcie uzgodnienia poglądów i umożliwienie wyborów ludzi jakich się pragnie, może nastąpić jedynie przez zrzeszenie się i zorganizowanie obywateli w stronnictwa polityczne. Jako siła zorganizowana będą obywatele mogli pokierować nawą państwową według swej woli, według wytycznych polityki zewnętrznej i wewnętrznej, określanej uchwałami ciał ustawodawczych.

Temsamem musimy uznać stronnictwa polityczne za konieczne narzędzia, przy pomocy których mogą obywatele wykonywać władzę zwierzchnią, przekazaną Narodowi przez konstytucję.

Na tem tle należałoby rozpatrywać stosunek urzędników do stronnictw politycznych.

Urzędnik przez pełnienie swej funkcji staje się sługą Narodu i społeczeństwa, a służy mu przez wykonywanie lub pilnowanie wykonywania ustaw w państwie obowiązujących. W zakresie jego funkcji należy żądać od urzędnika wykonywania ustaw obowiązujących bez względu na jego osobiste przekonania, a wykonywać je ma objektywnie w stosunku do wszystkich obywateli. Żądanie innego postępowania od urzędnika zemści się najsrożej na tym, któryby takie żądania stawiał, bo zachwieje zasadą praworządności w państwie. Dlatego też żadne stronnictwo państwowotwórcze nie może presji w tym kierunku wywierać, tembardziej, że stoi mu otworem droga ustawodawcza, gdzie przez zmianę ustawy będą

Przepowiednie Antoniego Grzyba
na rok 1927.
(Dokończenie).

...W lutym będzie trwało przez dwa tygodnie w Chinach trzęsienie ziemi, przez co 14 miljonów Chińczyków umrze na wstrząs mózgu. Na dobitkę przez pierwsze dwa tygodnie będzie na całej ziemi lało, jak z cebra, dopóki w niebie wody nie zabraknie. Ludzie będą komunikowali się w miastach po ulicach za pomocą pływania, co w tym czasie dobrze wpłynie na rozwój tego sportu, hygjenę oraz modę kostjumów kąpielowych... i t. d.

...W marcu umrze Hindenburg, chociaż trzeba przyznać, że mu się to od dawna należało za przewlekanie wojny światowej, fabrykującej miljony nieboszczyków. W Niemczech wskutek szalonej żałoby będzie można wtedy nabywać metr krepy za półtora feniga, co sprowokuje tysiące ludzi do szmuglerki przez granicę i nasunie obawy o wywołanie nowej wojny celnej z Polską. Będzie to miesiąc wogóle jeden z najokropniejszych. W sławnym, importowanym do nas mięsie argentyńskiem odkryją lekarze z przerażeniem części ciała, niecnie pomordowanych emigrantów do Południowej Ameryki, co rzuci znamienne światło na stosunki międzynarodowe w tym kraju oraz hiperprodukcję wychodźctwa. N. p. pewna polska babunia, jedząc przy stole na obiad siekany kotlet z ćwikłą, rozpozna w nim z łatwo wytłómaczonym śmiertelnym przestrachem udo swojego kochanego wnuka, który opuścił w dzieciństwie ojczyznę dla zdobycia pieniędzy na drugiej półkuli globu... i t. d.

...W kwietniu stanie się rzecz straszna. Bolszewicy, wespół z sprzymierzonymi Eskimosami z Grenlandji, wypowiedzą wojnę walecznym Boerom, ale ta na szczęście nie dojdzie do skutku, choć napędzi wielkiego strachu Lidze Narodów, gdyż państwa te po namyśle stwierdzą, że odległość między ich krajami jest tak wielka, że transporty wojsk nie przychodziłyby na czas na pole bitwy. Anglję nawiedzą znowu pchły afrykańskie, a Polskę fala bocianów... i t. d.

...W maju z Gwadelupy i Portorico przywieziona zostanie przez szczury okrętowe niemiła choroba włosów, tak, że wkrótce wszyscy ludzie na kontynentach cywilizowanych zaczną na gwałt łysieć. Uwaga! Nie należy w tym miesiącu zbliżać się do brzegu morza, gdyż jak wiadomo, przybijają zwykle do nich okręty. Pod koniec tego miesiąca śnieg zasypie całą Europę południową. — W miastach włoskich poziom jego dosięgnie drugiego piętra kamienic. Mróz będzie tak siarczysty, że Wezuwjusz zamarznie! Po lodzie oceanu Atlantyckiego będzie się można przyjemnie ślizgać. Podróż na łyżwach z Europy do Ameryki będzie trwała tydzień. Po drodze staną tam dla wygody podróżnych wygodne hotele z obfitymi bufetami... i t. d.

...W czerwcu nasi mili sąsiedzi Marsjanie zapomocą radja zwrócą się do mieszkańców ziemi z propozycją spędzenia wywczasów wakacyjnych na ich planecie za całkiem minimalną opłatą od jednej pary nóg. Skorzystają z tego zaproszenia w pierwszym rzędzie Amerykanie, znani z największych awantur podróżniczych oraz Turcy, którzy spożytkują wreszcie na Marsie dla handlu żywym towarem swoje haremy zamknięte, jak wiadomo, przez Kemala Paszę... i t. d.

...W lipcu i sierpniu nic się nie stanie, wskutek czego ludzie będą mieli ogromne zmartwienie, mimo, że tak proszą Boga o dłuższy spokój na ziemi.

....We wrześniu dopiero gruchnie w Europie sensacja. Mianowicie ucieknie z ekranu podczas wyświetlania filmu sławny aktor kinowy Mozżuchin, a pewna wytwórnia francuska, która zawarła z nim kontrakt płatny na 5 lat zgóry, wyznaczy za jego odnalezienie bajońską nagrodę. Znajdzie go pewna szczęśliwa, polska wieśniaczka na Podkarpaciu w momencie, gdy będzie łapał najspokojniej pstrągi w górskim potoku... i t. d.

...Październik (umieszczamy tylko wróżby, tyczące się Polski). W miesiącu tym rząd w celach oszczędnościowych ogłosi ustawę zabraniającą być emerytem w celu pozbycia się raz na zawsze kłopotów z pensjami emerytalnemi i t. d. Dlatego wszyscy szanowni staruszkowie będą zmuszeni poddać się na koszt państwa operacji Steinacha, nabiorą werwy i powtórnej zdolności do poetyzowania u boku przeistoczonych na podlotków emerytek. Paszport będzie kosztował dziesięć tysięcy złotych. Celnicy otrzymają od rządu aeroplany dla ułatwienia im ściślejszej kontroli granicy... i t. d.

...Listopad. Polska. Kraków. Przez dwa

według jego woli postępować wszyscy urzędnicy.

Urzędnik jednak, będąc sługą Narodu, nie przestaje być jego członkiem, jako obywatel państwa i konstytucja nie ogranicza urzędnika w prawach obywatelskich.

Konstytucja nie ogranicza urzędnika w czynnem prawie wyborczem i pozwala mu na wykonywanie tego prawa, a poczucie obywatelskie czyni z tego prawa obowiązek i urzędnik każdy w wyborach udział czynny brać powinien.

Dla wykonania tej najwybitniej politycznej czynności musi urzędnik wejść w kontakt z tymi, którzy reprezentują te poglądy polityczne, jakie i on posiada, a więc wejść w kontakt ze stronnictwem politycznem, albo musi wyszukiwać i zrzeszyć ludzi, którzyby szli za jego poglądami politycznemi, a tem samem stworzyć stronnictwo polityczne. Inaczej nie może wykonać swego prawa wyborczego rozumnie i z jakimś widokiem na pomyślny wynik oddania głosu.

Urzędnik musi przy wyborach opowiedzieć się za jakiemś stronnictwem politycznem, na którego listę głosuje, albo podjąć inicjatywę zorganizowania wyborców, rzecz naturalna, koło jakiegoś programu politycznego.

Jeżeli żądamy od urzędnika, aby był zorjentowany i zdecydowany politycznie w dniu wyborów, to trudno wymagać, aby po oddaniu głosu na listę reprezentującą uznany przez niego kierunek polityczny, stał się obojętnym w swem obywatelskiem przekonaniu w stosunku do tego kierunku politycznego, który poparł, oddając na jego listę głos. Żądanie takiej neutralności osobistych przekonań politycznych prowadzi prostą drogą do wstrzymywania się od wykonywania czynnego prawa wyborczego. Na kogo bowiem ma urzędnik głosować, jeżeli nie ma przekonań politycznych i wszystkie listy wyborcze są mu obojętne?

A któż może wziąć na siebie odpowiedzialność odwodzenia od wykonywania prawa wyborczego przez czynniki tak wybitnie państwowe, jakimi są urzędnicy i ułatwianie wyboru czynnikom nastrojonym antypaństwowo, jakich mamy w naszem państwie tak wiele? Czytamy w prasie, że na Śląsku wielu urzędników nie wykonało swego prawa wyborczego do samorządów. Czyż nie uczynili tego, bo im obojętne było, kto będzie wybrany? Czy coś podobnego nie nastąpi ze strony urzędników przy wyborach do ciał ustawodawczych?

Wobec powyższego należałoby raczej wzywać urzędników do interesowania się sprawami politycznemi, a przy wyborach do tłumnego głosowania na listy stronnictw politycznych, mających w swym programie interes państwowy na miejscu naczelnem.

Czynny udział rzesz urzędniczych w życiu politycznem jest tem ważniejszy, że w społeczeństwie naszem panuje duża apatja w zainteresowaniach politycznych, co pozwala partjom działającym demagogicznie wzmacniać się ze szkodą interesów państwowych. Aż zawielu spotyka się takich obywateli, którzy twierdzą, że sprawy polityczne ich nie obchodzą i najlepiej niemi się nie zajmować. Wychowani bowiem pod zaborami zajmowali wobec państwa stanowisko negatywne, lub co było wygodniej — neutralne. Ten swój stosunek do państwa wogóle przenieśli na państwo własne w tej mierze, że trzymają się zdala od spraw państwowych. Obojętność społeczeństwa w sprawach państwowych z jednej strony, a brak wyrobienia politycznego z drugiej odbija się ujemnie na stanie naszych stronnictw politycznych, a pośrednio na stanie naszego parlamentaryzmu. **Ten niski poziom życia politycznego może się podnieść, gdy w pracy politycznej wezmą udział ludzie przygotowani do zrozumienia i ujęcia zagadnień państwowych, a za takich należy uznać urzędników.** Udział w pracy politycznej ludzi wyrobionych państwowo podniesie poziom życia politycznego i wpłynie dodatnio na stosunki polityczne w państwie.

J. Plezia.

Czy po raz ostatni?

W dzienniku ustaw Nr 127 z roku 1926 ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 grudnia 1926, którem przedłużono ponownie na rok termin stabilizacji urzędników i niższych funkcjonarjuszy państwowych, **t. j. do dnia 31 grudnia 1927.** Delegacja Związku Zrzeszeń, podczas pobytu w Warszawie w grudniu 1926, otrzymała przyrzeczenie Pana Wicepremjera Dra Bartla, że stabilizacja zostanie przeprowadzona w niedługim czasie i faktycznie komisja dla stabilizacji rozpoczęła swoje prace, o czem doniosła swoim Czytelnikom „Jedność" w numerze z 1 b. m. Ze względu na liczne rzesze jeszcze nieustalonych **funkcjonarjuszy, konieczne** było przedłużenie terminu po 1 stycznia 1927, jednakże niezrozumiałem jest przedłużenie tego terminu aż do końca roku! Wprawdzie ustawa o państwowej służbie cywilnej w pierwotnem swojem brzmieniu, przewidywała ustalenie w ciągu dwóch lat, gdyż liczyć się musiała z ogromem pracy nad przeprowadzeniem stabilizacji wszystkich funkcjonarjuszy państwowych, obecnie jednak, gdy część urzędników została już ustalona, a cały materjał do dalszej stabilizacji został przygotowany nietylko w ciągu oznaczonego pierwotnie 2-letniego okresu, lecz także i następnych dwukrotnych przedłużeń, oznaczenie ponownie całorocznego okresu na dokończenie ustalenia wydaje się niezrozumiałe i musi wzbudzić uzasadnione zaniepokojenie wśród nieustalonych, czy obecne przedłużenie jest już ostateczne, czy też nadal co roku będzie powtarzać się!?

Sprawa stabilizacji jest aż nadto dobrze znana wszystkim, bliżej więc omawiać jej teraz nie będziemy, podnieść tu jednak musimy, że ustalenie funkcjonarjuszy państwowych leży nietylko w ich własnym interesie, lecz także w interesie Państwa samego, oraz Jego powagi! Czyż zdrowym objawem są wszelkie prowizorja? A czy kilkuletni okres dla poznania swoich funkcjonarjuszy był za krótki? Apelujemy przeto do Wysokiego Rządu, **aby niezależnie od przewidzianego całorocznego terminu jak najspieszniej dokonał ustalenia w służbie państwowej wszystkich odpowiednio kwalifikowanych urzędników i funkcjonarjuszy i aby obecne przedłużenie terminu ustalenia było już naprawdę ostatniem!**

Stały.

Samopomoc na wypadek śmierci.

Źle uposażeni urzędnicy i funkcjonarjusze państwowi i autonomiczni w wypadku śmierci w ich rodzinie znajdują się zwykle w bardzo przykrem położeniu. Zbędną gotówkę rzadko który posiada, koszta pogrzebu są duże. O pożyczkę dziś trudno, zwłaszcza urzędnikom, o których wszyscy wiedzą, że płaca ich już na samo wyżywienie nie starczy. Wiedzą o tem wierzyciele i dlatego kredytu urzędnikom odmawiają, a jeśli który zaryzykuje, to pożycza na tak wielki procent, że ten staje się ruiną dla pożyczającego urzędnika.

W razie śmierci samego urzędnika, głowy i żywiciela rodziny, sytuacja staje się jeszcze krytyczniejszą, bo o pożyczce, nawet na duży procent, ani marzyć nie można, pozgonne przychodzi czasem dopiero za parę tygodni, a jeśli urzędnik umiera przy końcu miesiąca, to położenie pozostałej rodziny jest wprost rozpaczliwe. Na 1-go nie dostaną nic, a tu zmarłego trzeba pochować, czynsz mieszkalny zapłacić, no i na życie własne coś mieć. Rozpacz ogarnia te biedne opuszczone rodziny, to też często zdarza się, że koledzy zmarłego muszą urządzać składkę, aby go pochować.

Temu daloby się niewielkim kosztem zaradzić, ale, niestety, mało jest między nami przezornych, którzyby chcieli parę złotych na to poświęcić.

Oto w Związku Zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego (ul. Garncarska Nr 7) istnieje od szeregu lat instytucja funduszu zapomogowego na wypadek śmierci członka lub kogoś z jego rodziny.

Jak zbawienną jest ta instytucja i jakie oddaje usługi, ocenić może ten, kto z niej korzystał, jak piszący te słowa. Tego samego dnia, w którym doniosłem o śmierci żony, wypłacono mi **należny zasiłek, którym** mogłem pokryć koszta pogrzebu, nie żebrząc nigdzie o pożyczkę. Dobrodziejstwo takiej natychmiastowej a wydatnej pomocy jest wprost nieocenione, to też rodziny korzystające z tego funduszu, nie mają wprost słów uznania.

Byłoby zatem bardzo pożądanem, aby jak największa ilość pracowników publicznych do tego funduszu przystąpiła, bo, jak dotąd, to tylko znikomy procent ogółu zrozumiał doniosłość i dobrodziejstwo tej instytucji, a szkoda, bo im więcej będzie należało, tem większe zapomogi będą mogli otrzymać, a w miarę przybywania członków mogłoby się obniżyć wkładki. Wynoszą one:

a) dla osób, które nie przekroczyły 35 lat życia w I. kl. 2 zł., w II. kl. 1 zł. miesięcznie;

b) dla osób, które przekroczyły 35 lat życia w I. kl. 3 zł., w II. kl. 1.50 zł. miesięcznie;

c) dla osób, które przekroczyły 55 lat życia w I. kl. 6 zł., w II. kl. 3 zł. miesięcznie.

Zapomogi wypłaca się obecnie:

1) w razie śmierci członka w I. kl. 400 zł., w II. kl. 200 zł.;

2) w razie śmierci żony członka w I. kl. 200 zł., w II. kl. 100 zł.;

3) w razie śmierci dziecka w I. kl. 100 zł., w II. kl. 50 zł.

Pamiętajmyż — a szczególniej my, starsi — o tej ostatniej chwili i zaoszczędźmy zrozpaczonym rodzinom przynajmniej troski o nasz pogrzeb.

J. G.

PRZYNAGLENIE.

Wszystkie Związki, władze, urzędy i szkoły winny bezzwłocznie przesłać czekiem Nr 150.575 pogłówne za II półrocze 1926 po 2 zł. od członka, oraz zaległości za ubiegłe półrocze.

pierwsze tygodnie będzie padał ciepły deszczyk wiosenny i zakwitną kwiaty. W dzień na niebie nie zagaśnie tęcza, a w nocy plantowi nie dadzą sobie rady z ludźmi, obrywającymi bez, pod pomnikiem Jadwigi i Jagiełły oraz obok Lilli Wenedy... i t. d.

...W grudniu najważniejszym wypadkiem dla całego świata będzie to, że Antoni Grzyb napisze drugi tom swoich niezawodnych wyroczni, tym razem na rok 1928... i t. d.

— Ależ to wszystko są brednie, coś popisał! krzyknął redaktor Gips, kiedy pan Antoni ubrany w czarny, nieco przydługi surdut oraz jego rozanielona żona złożyli mu pierwszą, oficjalną wizytę.

— Nic nie szkodzi! — odrzekł na to, wzruszając ramionami. — Grunt to — głowa! Myśleć to moja zasada, moja zaś zasada to obliczać z matematyczną dokładnością, jakby to na największej głupocie ludzkiej zrobić prawdziwe pieniądze. Sposób ten okazał się właśnie w swoich skutkach nieomylny! Pamiętaj to Gips!...

— Ależ ty prorokujesz ludzkości zagładę i kompletne pomieszanie zmysłów!...

— Tem więcej będą mi wszyscy ludzie wdzięczni, skoro to co napisałem nie stanie się w istocie. Nawracam ich w ten sposób do Boga i zwracam uwagę, aby się przed końcem świata poprawili!...

I tu pan Antoni poklepał się z przyjemnością po biodrach, dając przyjacielowi do zrozumienia, że od czasów zerwania z pocztą nabrały one okazałej tuszy i szlachetnego wyrazu.

Jan Saf.

Odezwa

do wszystkich pracowników państwowych, samorządowych, komunalnych, oraz emerytów i wdów.

Zabiegi delegacji Związków urzędniczych, które ostatnio bawiły w Warszawie, wykazały chyba wszystkim dowodnie, że tylko zbiorowym i zgodnym wysiłkiem potrafimy w tak ciężkiem i smutnem położeniu naszem, jaką taką poprawę wywalczyć.

Ile wysiłków, trudów i zabiegów musieli ponieść nasi delegaci, by chociażby tę 10% zwyżkę wywalczyć, mogą powiedzieć ci, którzy występowali, jako pełnomocnicy organizacji. Uzyskanie tej samej podwyżki, co dla urzędników czynnych, także i dla emerytów, jest bezsprzecznie zasługą ostatnio bawiącej w Warszawie delegacji, która potrafiła przekonać tak członków komisji budżetowej, jak i czynniki rządowe, że pominięcie emerytów byłoby w najwyższym stopniu krzywdzącem.

Fakty te dowodzą niezbicie o konieczności istnienia silnych związków, do których obowiązani są należeć bezwarunkowo wszyscy. Każdy, który korzystać będzie tak z tej, jak i z każdej innej wywalczonej podwyżki, a który do Związku nie należy, godzien jest napiętnowania, jako nędzny pasożyt. Obowiązkiem więc każdego jest należeć do Związku i ponosić skromne świadczenia w formie drobnych stosunkowo wkładek na cele organizacji walczących o poprawę bytu. **Od obowiązku tego nikt bezwarunkowo usuwać się nie może.**

Bardzo ważną rolę odgrywa również i prasa, zwłaszcza zawodowa, która jest wyrazicielką opinji szerokich mas urzędniczych i kierowniczką wspólnych wysiłków, zdążających do jednego celu. Z niej informują się członkowie, co w obronie ich interesów uczyniono i co dalej czynić należy. Prasa informuje tak czynniki rządowe, jak i sejmowe, jakie wśród nas panują nastroje, ona wkońcu przygotowuje teren do skutecznych zabiegów delegacji.

Bez organizacji i bez prasy nietylko że nie wywalczylibyśmy żadnej poprawy, ale położenie nasze byłoby o wiele gorsze, aniżeli w chwili obecnej. Zwracamy się więc do całego ogółu wszystkich bez wyjątku pracowników państwowych, by w pierwszym rzędzie poparli czasopismo „Jedność“, które w walce naszej oddaje wielkie usługi.

Uważamy wprost za obowiązek moralny każdego uświadomionego pracownika państwowego, by pismo to prenumerował i propagował rozpowszechnienie jego w kołach kolegów i znajomych. Kwartalna prenumerata 2 zł. (rocznie 8 zł.) to drobny wydatek w stosunku do korzyści i usług, jakie sprawom naszym oddaje.

Kardynalnym zaś obowiązkiem wszystkich pracowników państwowych na obszarze województwa krakowskiego jest w myśl uchwały Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń **uiścić pogłówne w wysokości 2 zł. półrocznie od członka** na cele tego Związku, by umożliwić dalszą akcję w kierunku poprawy bytu materjalnego.

Zebrane pogłówne należy zbierać sumarycznie po biurach, urzędach, szkołach i Związkowi przedkładając imienny wykaz, podając równocześnie nazwiska tych, którzy się od uiszczenia pogłównego usuwają.

Gotówkę należy opłacać za pośrednictwem czeku P. K. O. Nr 150.575, przesyłając równocześnie wykaz do sekretarjatu Związku, Kraków, Garncarska 7, I. p., gdzie również mieści się administracja **„Jedności“**, dokąd należy skierowywać adresy nowych prenumeratorów, jakoteż wszelką korespondencję.

Zarząd Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Wojew. Krakowskiego.

Mianowania i przeniesienia urzędników.

MIANOWANI:

W Sądownictwie:

a) **Naczelnymi sekretarzami w VII grupie w sądzie apelacyjnym — dyrektorzy: Maurycy Rosenblüth** i Adolf Tippe dla sądu apelacyjnego w Krakowie, Jan Górka i Adam Katyński dla sądu okręgowego w Krakowie, Aleksander Sienkiewicz w Tarnowie, Walenty Dąbrowski w Wadowicach i Józef Marfiak w Nowym Sączu.

b) **Starszymi sekretarzami w VIII grupie** — starsi oficjałowie sądowi: Józef Waszkiewicz, Franciszek Kudelski, Kazimierz Różycki, Ludwik Fortuna i Stefan Sypowski w Krakowie, Józef Hora w Wadowicach, Kazimierz Wojna w Gorlicach, Antoni Trybulski w Jaśle, Baltazar Brzostowicz w Jaśle, Karol Janiec w Tarnowie, Juljan Lubertowicz w Nowym Targu, Walerjan Hrazdilek w Leżajsku, Łukasz Potecki w Jaśle, Andrzej Kulig w Nisku, Alfred Hodoly w Nowym Sączu, Jakób Uhl w Nowym Sączu, Józef Bułas z Rzeszowa do Przeworska. Nadto posunięto z XI do X grupy 27 urzędników, a z XII do XI grupy przeszło 100 praktykantów.

Sędzią sądu apelacyjnego w Katowicach Dominik Maciejewski, dyr. przy sądzie okr. w Katowicach.

W Administracji państwowej:

Zastępcą szefa kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej p. Adam Skwarczyński, redaktor miesięcznika „Droga“. Referentem spraw gospodarczych w kancelarji cywilnej Dr Skowroński.

W Najw. Izbie Kontroli i Okręg. Izbach Kontroli.

W Warszawie:

Władysław Zieliński — urzędnikiem prowizorycznym VII st. służb.

W Krakowie:

Naczelnikiem Wydziału w Okr. Izbie Kontroli w Krakowie — st. radca pocztowy Dr Longin Womela z tut. Dyr. Poczt i Tel. — oraz dotychczasowi urzędnicy Okr. Izby Kontroli w Krakowie: pom. referenta Dr Bolesław Macudziński — referentem, zaś rachmistrz Jan Kaganek i Marja Wodiczkówna — pomoc, referenta.

Dr Józef Walczewski — urzędnikiem prowizorycznym VII st. służb.

W Poznaniu:

Zofja Mayówna — urzędniczką prow. X. st. sł.

W Katowicach:

Stanisław Jakubski — rachmistrzem w IX st. służb. — Dr Józef Mróz — rachmistrzem w IX st. służb.

W Kielcach:

Włodzimierz Rogalski — urzędnikiem prowizorycznym X st. sł.

W Brześciu n. B.:

Mieczysław Zbigniewski — urzędnikiem prowizorycznym X st. sł.

W Policji Państwowej:

Podkomisarz Podgórski z warszawskiej Komendy Wojewódzkiej — komendantem policji powiatu kutnowskiego na miejsce p. Piquego.

Komisarz p. Duchiński, dotychczasowy komendant policji pow. łowickiego — komendantem policji pow. płockiego.

Podkomisarz p. Bober z Chrzanowa — komendantem policji pow. łowickiego.

PRZENIESIENI:

Dotychczasowy starosta nieszawski, p Adam Ricci — na równorzędne stanowisko do Gorlic w Małopolsce.

Komunikaty.

Na podstawie §§ 14 i 15 statutu zawiadamia się, że dnia 2 lutego 1926 r. o godzinie 9 przed południem, a w razie braku kompletu (przepisanej statutem połowy wszystkich członków) bez względu na ilość o godzinę później, t. j. o godzinie 10-tej w lokalu Towarzystwa im. ks. Piotra Skargi w Krakowie, przy ul. Siennej l. 5, parter (drugie drzwi na lewo) odbędzie się **Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa Państwowych Urzędników kancelaryjnych, skarbowych i politycznych dla Małopolski i Śląska „Spójnia“ w Krakowie** z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 3) Sprawozdanie Wydziału z czynności za rok ubiegły, 4) Sprawozdanie kasowe, 5) Wnioski Komisji rewizyjnej, 6) Wybór 12 członków Wydziału i 6 zastępców, 7) Wybór Komisji rewizyjnej (5-ciu członków). 8) Ustanowienie wysokości wpisowego i wkładek, 9) Interpelacje i wnioski.

Członkowie miejscowi winni jawić się osobiście, zamiejscowi zaś biorą udział osobiście lub jako pełnomocnicy grup, przyczem nadmienia się, iż jeden pełnomocnik może reprezentować najwyżej 10 pełnomocnictw. Pełnomocnictwa można również przesłać na ręce Kolegów miejscowych.

PP. Przewodniczący Grup i mężowie zaufania zechcą bezzwłocznie zwołać zebrania towarzyskie celem opracowania wniosków, które winny być w myśl § 13 statutu pisemnie zgłoszone na Walne Zgromadzenie na 8 dni przedtem na ręce Wydziału. Ze względu na ważność aktualnych spraw zechcą pp. Przewodniczący Grup i mężowie zaufania dołożyć starań i zachęcić zwłaszcza ociągłych Kolegów do jaknajliczniejszego obesłania dorocznego Walnego Zgromadzenia — o co Wydział gorąco uprasza.

Wiadomości potoczne.

W TRZECIM TYGODNIU GRUDNIA LICZBA BEZROBOTNYCH W POLSCE uległa dalszej zwyżce o 8.150 osób, dochodząc do 228.000 osób pozbawionych pracy.

WIDOKI DLA PRAWNIKÓW W SĄDOWNICTWIE. Jak z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, na otwarte w Małopolsce zachodniej trzy posady aplikantów (dawnych płatnych auskultantów) zgłosiło się sześćdziesięciu ukończonych studentów prawa, mających wszystkie wymagane egzamina.

30% PAPIERU ZAPISUJE SIĘ W NASZYCH URZĘDACH NIEPOTRZEBNIE. Międzyministerjalna komisja, powołana do zbadania sprawozdań perjodycznych, przedkładanych przez urzędy państwowe, ukończyła pierwszą część swych czynności. Komisja stwierdziła, że na 635 sprawozdań, opracowanych przez owe ministerstwa, 191 czyli 30% jest zupełnie zbędnych.

Kącik wesołości.

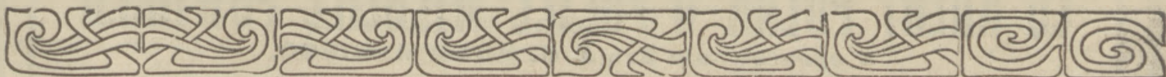
JAROSSY MÓWIŁ!

Ostatnio Jarossy przed kurtyną „Qui pro quo“ opowiadał dowcipną historyjkę, która obiega dziś całą Warszawę:

...Kiedy przyjechaliśmy z Hanką Ordonówną do Nicei, zachorowała ona na szczególną manję poznania jakiegoś „porządnego“ warjata, aby go wziąć za temat do piosenki. Długo chodziła po Nicei, aż wreszcie znalazła na plaży grubego, obdartego Włocha, który zapuściwszy w piasek wędkę, zdradzał w ten sposób wszystkie objawy pomieszania zmysłów:

— Tak, to musi być cryginalny warjat!... — powiedziała i poprosiła go na suty obiad. Wszystkie zwierzenia „biednego“ Włocha zapisywała skrzętnie w notatniku pod stołem. Była ogromnie przytem zadowolona. Dopiero na samym końcu obiadu zapytała go, ile dnia tego złapał:

— Pani jest już czwarta!... — odpowiedział najedzony Włoch spokojnie.



Do ostatniego numeru dołączaliśmy dla wszystkich P. T. Prenumeratorów czeki z prośbą o wyrównanie zaległej i nadesłanie dalszej przedpłaty.

Administracja.



KRONIKA.

WYPŁATA 10% DODATKU DLA URZĘDNIKÓW. Stosownie do zarządzenia Ministerstwa Skarbu władze przystąpiły już do wypłaty 10% dodatku miesięcznego, przyznanego urzędnikom. Wypłata tego dodatku nastąpi w następnych miesiącach równocześnie z wypłatą uposażenia. Podstawą wymiaru dodatku jest uposażenie objęte tabelą art. 3. ust. upos. — dodatek regulacyjny, ekonomiczny, wyrównawczy (art. 118 powyż. ust.), oraz dodatek stołeczny i kresowy. Natomiast nie uwzględnia się przy obliczeniu dodatku mieszkaniowego. Niektóre władze wypłaciły już wspomniany dodatek swoim funkcjonarjuszom.

W SPRAWIE WYPŁATY 10% DODATKU EMERYTOM zapowiedziane jest wydanie osobnego zarządzenia. Jak wiadomo, ustawa budżetowa z grudnia 1926 r. przyznała emerytom, wdowom i sierotom 10% dodatek począwszy od dnia 1 stycznia 1927 r. tak, jak urzędnikom państwowym.

DODATKI FUNKCYJNE DLA WYŻSZYCH URZĘDNIKÓW MIN. SKARBU. W swoim czasie w Ministerstwie Skarbu istniał zamiar ustalenia dodatków funkcyjnych dla wyższych urzędników Ministerstwa Skarbu, co wywołało w sferach urzędniczych niezadowolenie, bowiem chodziło o urzędników od 6-ej kategorji wzwyż, podczas gdy częstokroć urzędnicy 7-ej kategorji mają samodzielne referaty fachowe, pełniąc bardzo odpowiedzialne funkcje w Ministerstwie. Ministerstwo Skarbu wniosku takiego dotychczas nie przedłożyło Radzie Ministrów i, jak się zdaje, sprawa ta jest obecnie nieaktualna, a to zarówno ze względów budżetowych, jak i rzeczowych.

DODATEK STOŁECZNY i KRESOWY DLA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadomiło wojewodów o uchwale Rady Ministrów z dnia 21 grudnia, dotyczącej wysokości dodatku stołecznego i kresowego dla pracowników państwowych. Według tej ustawy dodatek stołeczny dla urzędników pełniących służbę w obrębie m. Warszawy wynosi 20 proc. miesięcznego uposażenia. Dodatek kresowy dla pracowników państwowych w woj. Śląskiem i mieście Białej woj. Krakowskiego wynosi 40 proc. uposażenia miesięcznego.

WEDŁUG OBLICZEŃ KOMISJI STATYST. WZROST DROŻYZNY W GRUDNIU wynosi: w Warszawie 1%, w Krakowie zaś około 1%.

USTAWA EMERYTALNA. Wobec zamierzonej nowelizacji ustawy emerytalnej udała się do wicepremjera p. Bartla delegacja urzędników państwowych, aby przedstawić mu dezyderaty kół interesowanych w tej sprawie, oraz z prośbą o przedłożenie projektu noweli organizacjom urzędników państwowych przed jej wydaniem dla zaopinjowania. Urzędnicy domagają się dwu zasadniczych postulatów: 1) przyznania praw emerytalnych urzędnikom prowizorycznym; 2) zaliczenia urzędnikom do wysługi lat całej poprzedniej służby zawodowej lub samorządowej.

W SPRAWIE EMERYTÓW B. PAŃSTW ZABORCZYCH. Na ostatniem posiedzeniu sejmowej Komisji budżetowej przy omawianiu części 17 (Emerytury) ref. poseł Reger domagał się podwyższenia wydatków w dziale 1, § 1 na emerytury cywilne o 5.500 tys. zł. celem zrównania emerytów ze służby w b. państwach zaborczych z emerytami ze służby polskiej. Mimo energicznej obrony ze strony referenta większość komisji wniosek ten odrzuciła, uchwalając natomiast następny wniosek posła Regera, aby w tymże dziale podwyższyć w § 5 kwotę na dary z łaski o 50 tysięcy złotych.

NOWY OKÓLNIK P. MIN. SKŁADKOWSKIEGO. P. Min. Składkowski wystosował do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie toku urzędowania, wedle którego, na każdym stoliku w urzędzie powinna być umieszczona tablica orjentacyjna, podająca numer pokoju, oraz określenie spraw, jakie urzędnik załatwia. W załatwianym akcie mają być zawsze podane motywy decyzji, aby strona bez wertowania dziennika ustaw mogła sama orjentować się w swojej sprawie. Okólnikiem tym zajmiemy się w najbliższym czasie.

NAUCZYCIELSTWO A USTAWA SANACYJNA. Na posiedzeniu komisji budżetowej przyjęto projekt noweli do ustawy sanacyjnej z r. 1925. Według tego projektu, szkołom akademickim przywrócono dawne uposażenia rektorów i dziekanów za godziny zlecone, w szkolnictwie średniem, zawodowem i specjalnem przywrócono w całości dawne uposażenia dyrektorów, oraz obniżono godziny tygodniowe nauki dla nauczycieli po 15 latach służby o 1, po dwudziestu latach o 2, po dwudziestu pięciu latach o 5, w szkolnictwie powszechnem przywrócono wynagrodzenia dla kierowników szkół, oraz dawną ilość dzieci dla szkół 1, 2 i 3-klasowych, powiększone o 20 w ustawie sanacyjnej.

W administracji szkolnictwa przywrócono dawne uposażenia inspektorów szkolnych, dla zastępców inspektorów i wizytatorów.

Zgodnie z wnioskiem referenta przywrócono artykuły ustawy uposażeniowej, które dotyczą zaliczenia nauczycielom szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych, oraz szkół powszechnych, lat pracy przebytych w szkolnictwie prywatnem i w państwach zaborczych.

NOWE REDUKCJE URZĘDNIKÓW. W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, w województwach i starostwach zredukowanych będzie 266 urzędników. W centrali Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ulegnie redukcji 18 osób. Redukcja nastąpiła wobec obkrojenia przez Sejm funduszu M. S. W. na wydatki personalne.

SOBOTY „ANGIELSKIE" W URZĘDACH. Rada ministrów w najbliższym czasie ma rozpatrzeć sprawę przywrócenia t. zw. sobót angielskich w urzędach państwowych; w szczególności ma być sobota angielska przywrócona dla całego roku.

Porada prawna
i
Odpowiedzi Redakcji.

P. Stanisławowi D. w Sędziszowie. Szczebel b. należy się Panu od 1 lipca 1927.

P. Janowi N. w Ustroniu. Syn Pański musi przedewszystkiem przejść szkołę kadecką, poczem może być przydzielony do wyszkolenia w technicznej służbie wojskowej. O bliższe informacje należy się zwrócić do komendy szkoły kadeckiej we Lwowie.

P. Janowi B. w Lipniku. Izba skarbowa nie miała prawa zarządzić ściągnięcia nadebranej przez Pana emerytury z pensji pobieranej przez Pana z kasy miejskiej i magistrat nie miał prawa ani obowiązku do zarządzenia tego się zastosować. Według istniejących przepisów zajęcie wierzytelności (w tym wypadku pensji emerytalnej) może nastąpić jedynie w drodze sądowej — a tytułem zajęcia może być tylko wyrok sądowy. Zwracamy też uwagę, że zajęciu może podlegać tylko jedna trzecia pensji emerytalnej z tem, że 1500 zł mają pozostać wolne od egzekucji. Należy zatem poczynić odpowiednie starania dla odwlECZenia zapłaty, gdyż przepis art. 25 ust. em. krzywdzący tak niesłychanie emerytów ma ulec zmianie.

P. Kazimierzowi N. w Komarnie. Zaszeregowanie podurzędników sądowych w Małopolsce do kategorji woźnych jest jedną z dalszych krzywd dotykających funkcjonarjuszów państw. w Małopolsce. Prosimy o nadesłanie odpowiedniego memorjału w celu poruszenia tej sprawy w Ministerstwie Sprawiedliwości.

P. F. K. w Krakowie. Służba wojskowa liczy się będzie Panu podwójnie aż do podpisania traktatu pokojowego z Rosją i Ukrainą. Policzenie nastąpi z mocy ustawy przy ewentualnem przeniesieniu Pana na emeryturę. Podania obecnie wnosić nie potrzeba.

P. Stanisławie I. w Nowym Sączu. Prosimy o nadesłanie odpisu dekretu wymierzającego zaopatrzenie, poczem odpowiedzi udzielimy.

(Dalszy ciąg w następnym numerze).

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. Krakowskiego: **Dr. J. Krajewski.** — Redaktor odpowiedzialny: **Janusz Stępowski.**
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11. — pod zarządem Romana Ferka.